Nro 465.

KURYER POLSKI

WARSZAWA
Sroda dnia 30 Marca r. 1831.

Prenumerata miesięczna złp. 2 gr. 20.
Kwar. złp. 8. Nr ark. gr. 10. pojedyn. gr. 5.

Właściciel Dziennika Kurjer Polski ma zaszczyt donieść publiczności, że do tego pisma poświęconego dobru obecnéj sprawy naszéj, należą osoby następujące: — Joachim LELEWEL. — Wincenty NIEMOJOWSKI. — Bonawentura NIEMOJOWSKI, — Ludwik OSIŃSKI. — Albert GRZYMAŁA. — Kaz. BRODZIŃSKI, — Piotr WYSOCKI. — ZWIERKOWSKI. — Wincenty MAJEWSKI — Aloizy BIERNACKI. — Andrzej PLICHTA. — Adryan KRZYŻANOWSKI, — Józéf HUBE, — Franciszek ZAKRZEWSKI. — (Redaktorami odpowiedzialnymi za regularne wychodzenie pisma Wincenty MAJEWSKI, i Józéf HUBE.)

ROŻNE WIADOMOSCI.

Wczoraj członkowie rządu narodowego obiadowali u naczelnego wodza. Przy końcu spełniono trzy zdrowia: rządu, walecznego wojska Polskiego, i pięknéj, wielkomyślnéj, braterskiéj Francji. Przytomny officer francuzki pułkownik *Romarino*: z rozczuleniem odpowiedział: że sprawa Polski jest sprawą Francji: że Francja nigdy niezapomni, iż kości Polskie z francuzkiemi na polu sławy leżą pomieszane: a jakickolwiek są widoki rządu, na piérwszy odg[illegible] w gotowości do boju za Polskę 100,000 jego braci. Odpowiedziano mu okrzykiem: Niech żyje Francja!

Rozeszła się wieść, o wkrótce odbyć się mającym kongressie, pełnomocników wielkich mocarstw w Krakowie.

Obywatel z Poznańskiego, kommunikował nam wyjątki z listu przez siebie z zagranicy odebranego. Umieszczamy je bez uwag, i bez pośpiesznéj w nie wiary. — Osoba piszące jest znakomitą, i dosyć bliską dworu Berlińskiego.

,,Są pewne wiadomości że następca tronu i sam król mocno sprzyjają sprawie Polaków, i jest wszelka nadzieja że za niedziel kilka nasz monarcha na korzyść Polaków zrobi dyplomatyczną interwencją, która potrafi zaimponować, gdyż 4 korpusa, w ogóle około 130,000 wojska tu się na pograniczu zkoncentrowały. Staje się to w skutku układów nowych z Francją, która pod tym warunkiem obiecuje natychmiast cofać swoje wojska od Renu, a nawet zaraz po piérwszych konferencjach z Humboldem, rozpuściła wypisanych już 80,000 konskryptionistów. Powszechném jest zdaniem iż Polacy niezawodnie zostaną wyratowani od mocarstw byleby się tylko cztéry tygodnie jeszcze trzymać zdołali.

Na zgromadzeniu polityczném okręgu Sandomierskiego 15 marca odbytém, obrany został deputowanym Franciszek Chomętowski, który się powtórnemu poddał wyborowi z powodu przyjęcia urzędu radcy w izbie obrachunkowéj. Przyjaciele wolności mocno sobie życzą, ażeby pan Gołuchowski mąż pełen talentów i cnót publicznych, a przytém ulubiony w Sandomierskiém, obranym był na reprezentanta, w którym z tamtejszych okręgów.

Wyciąg z Gazety Berlińskiéj tygodnika militarnego z d. 14 marca 1831 r. — Batalja za Warszawą a bardziéj za Pragą pod Grochowem w dniu 25 p. m. stoczona była jedną z najzaciętszych, i wiekopomną sławą wojska Polskie okrywających. Gdyby jeden z jenerałów nie był dozwolił złączenia się korpusu xięcia Szachowskiego z massami Rossjan, byłoby zwycięztwo dla wojsk Polskich prędsze i więcéj decydujące. Artyllerja polska i żołnierze z całém światem wojować, i cały świat zwyciężać mogą, brakuje im tylko dowódców, inaczéj byliby niezwyciężonymi.

F. List do feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego.

Raczyłeś mości panie marszałku mieć rozmowę z podpułkownikiem Mycielskim, z której on zdał mi sprawę taką, iż powzięte ztąd uczucia, pragnę śpiesznie udzielić. Wytłumaczę się z całą żołnierską szczerością, jaka jest w moim charakterze i którą ja nad wszystkie dyplomatyczne subtelności przekładam.

Zadziwia to j. w. pana mości marszałku, że wolimy raczéj na wielkie wystawiać się nieszczęścia, i na wszystkie okropne skutki wojny, aniżeli poddać się na łaskę. Poddanie się zupełne, jest u j. w. pana jedynym środkiem przywrócenia rzeczy w Polsce do dawnego *statu quo*. Tak bezwzględne wymaganie nie jestże z liczby warunków do przyjęcia niepodobnych? Możemyż na to zezwolić, abyśmy znowu postawieni byli w dawnym porządku rzeczy, który nie był z tego rodzaju, abyśmy w nim byli znajdowali dostateczne praw naszych zaręczenie? Długiém pasmem nieszczęść naszych, równie królom jak narodom pamiętni, i śmiem twierdzić zasługujący na ich mocniejsze sprawie naszéj sprzyjanie, my których w lud istnych męczenników przekształcono, możemyż sobie życzyć powrotu do naszych okrutnych cierpień, i do dalszego złych losów ciągnienia, właśnie teraz, kiedy wszystkie nasze usiłowania są połączone, w celu ustanowienia w naszym kraju prawego porządku, zasadzonego na zaręczeniach niezłomnych, któreby stałość jego zapewniały? Poświęcamy wszystko dla utrwalenia szczęśliwości ojczyzny, a tu chcą nas obdarzać stanem rzeczy, w którym każdy Polak, ani na chwilę niebyłby pewnym swojéj przyszłości! Cel szlachetny naszego przedsięwzięcia, nie jest zdolny odpowiadać zgodnie wymaganiom, któreby mogły sprowadzić spodlenie narodowego honoru, i ucisk naszéj ojczyzny. Przyzwoiciéj jest mości panie marszałku, i byłoby nawet sprawiedliwiej, żądać po nas przywrócenia porządku zasadzonego na karcie konstytucyjnéj przez cesarza Alexandra nadanéj, ale nie należy wierzyć temu, że wszystko jest prawe co przemocny robi, i że prawa słabszych są niczém. Wiadomy manifest z dnia 17 stycznia r. b. wymagając od narodu Polskiego ślepéj uległości, i bezwarunkowego zaufania, bez żadnéj uwagi na liczne jego krzywdy i użalenia, bez pocieszenia go przynajmniéj nadzieją iż przyczyny złego uchylone będą, popchnął naród na ostateczną drogę. Ten to manifest znaglił naród do obrony swego politycznego życia, i do wzięcia postawy ludu, mającego prawo odzyskania swéj niepodległości, skoro tylko z ust monarchy usłyszał słowa, zagrażające mu utratą praw, lub obaleniem jego towarzyskich instytucji zasadniczych.

Sprawiedliwość, sprawiedliwość, a nie poddanie się na łaskę! Oto jest mości p. marszałku prawidło jedyne i nieodmienne, któreby powinno władać każdém postanowieniem cesarza względem Polaków. Zapewne ze wszystkich zapytań politycznych, najważniejsze jest o Polsce, które na mocne zasługuje zastanowienie ze strony cesarza jmci. Kto wie, czyliby cesarz jmci niebył w stanie zatrzymania postępów rewolucji, nie tylko u nas, ale nawet w całém Europejskiém towarzystwie, gdyby poszedł za radą ścisłéj sprawiedliwości, cnoty istotnie tyle potrzebnéj dla bezpieczeństwa tronów, i dla pomyślności ludów, a któréj nieszczęsne zaniedbanie, począwszy od podziału nieszczęśliwéj Polski, tyle wielkich zaburzeń i klęsk publicznych naprowadziło. Jeżeli pozwolimy na to, że obie strony zadaleko się posunęły, niedałyżby się wynaleść środki pogodzenia rzeczy pod przewodem ściśléj sprawiedliwości? Wypadałoby tylko koniecznie, aby warunki nie zawierały w sobie nic takiego, coby upadlającém było dla jednéj lub dla drugiéj strony; bo jeżeli dla téj którą jw. pan bronisz, powinnością być sądzisz zachowanie w całości honoru państwa Rossyjskiego, do nas należy także, czuwać nad zachowaniem świętego składu honoru narodowego, którego sobie wydrzeć nigdy nie dozwolimy. Sam cesarz jegomość, je-

żeli jest w myśli zachowania Polaków w stosunkach swoich poddanych; nie mógłby chcieć tego, aby od ich spodlenia zaczynał.

Sądząc ze słów powiedzianych do podpułkownika Mycielskiego, zdaje się mości panie marszałku, że nierzetelnemi rapportami w błąd jesteś wprowadzony względem stanu ducha publicznego w Polsce. Rozumiesz bowiem, że należenie i udział wszystkich klass mieszkańców do naszéj rewolucji; powstały najwięcéj z przymusu. Zapewniam, że się rzecz ma inaczéj; zapewniam że członkowie dwóch izb, wojsko, i cały naród, są ożywieni jednym i tym samym duchem, a poświęcenie się wszystkich dla świętéj sprawy jest bez granic. Miałem sposobność sam się o tém przekonać w wojsku kiedy robiąc w niém przegląd, i zapytując się prawie z osobna każdego żołnierza: czyliby za honor narodowy był gotowym bić się do ostatniego, wykrzyknęli wszyscy, że chcą umrzeć za ojczyznę, chociaż im oświadczyłem, że każdemu niemającemu w sobie mocy duszy do takiego poświęcenia się, wolno było szeregi opuścić. Naród przejęty jest ufnością w swoję sprawiedliwą sprawę, i bynajmniéj o zbawieniu ojczyzny nie rospacza. Godłem Polaków jest: wszystko stracić, oprócz honoru, i to samo godło przyjęli wszyscy wojskowi. Ja podzielam z nimi jako wódz naczelny te same szlachetne uczucia. Mówisz mości panie marszałku «że wojsko zaczęło rewolucję, i wojsko powinno rospocząć układy mające w zamiarze wstrzymanie krwi rozlewu; » przypuśćmy że tak było; wszelako, jestto rzeczą rzeczywistą, że cały naród w swoich najdroższych swobodach przez lat piętnaście krzywdzony, powstał w massie dla obrony praw swoich. Niepodobieństwem jest dla wojska Polskiego, aby swoję sprawę odłączyć miało od narodowéj, i jeżeli jest w przeznaczeniu naszéj ojczyzny aby zginęła, zapewne pierwéj, i przed nią, wojsko legnie w grobach. Sam jw. pan oddałeś sprawiedliwość waleczności naszéj armji, ta zaleta należy do jéj zaszczytów. Oświadczasz przychylność swoję dla narodu Polskiego, i z niego swój ród wyprowadzasz; nareszcie raczysz nas zapewniać, że duszą i sercem jesteś Polakiem. Chciejże okazać nasze uczucia w czynach, przekładając cesarzowi jmci prawdziwy stan rzeczy, w takiém świetle, iżby mu było łatwo wstrzymać krwi potoki, za pomocą postanowień, równie godnych monarchy Rossji jak i narodu Polskiego, zostawując nas przy koniecznie potrzebnych zaręczeniach pod względem praw i swobód naszych, o które się upominamy, a które są zasadzone na dwóch nieodzownych potrzebach człowieka: na religji i na wolności. Przyjm mości panie marszałku zapewnienie wysokiego poważania i t. d. — W Warszawie 12 marca 1831. (podp.) *Skrzynecki.*

II. List do pułkownika hr. Mycielskiego.

Panie hrabio! Jenerał hrabia Pahlen zdał sprawę z rozmowy, którą miał z panem i jego kolegą i przesłał list, który mu powierzyłeś.

JW. marszałek hrabia Dybicz Zabałkański, który mnie był upoważnił do znajdowania się przy piérwszém posłuchaniu dla j. w. pana dozwolonem, polecił mi dziś, abym mu powtórzył fundamentalną zasadę, która jego opinją rządzi.

Uchwała która tron za wakujący ogłosiła, nie mogła przytłumić w sercu jego cesarsko-królewskiéj mości uczuć miłości, jakie ma dla swych poddanych w Polsce, tém mniéj że cesarz jmci wie o tém, iż bardzo wielka część z nich dobrowolnie do rewolucji nie wpływała, i pragnie powrotu porządku i prawego panowania. Lecz ów akt równie opłakany jak nieprawny, musiał zerwać ogniwo każdego stosunku między władzami Rossyjskiemi, a temi, które do tego aktu przystąpiły.

Naczelny wódz armji cesarskiéj nie może przeto uważać bytu żadnéj władzy, ustanowionéj w Polsce, dopóki ona jest pod wpływem podobnego rządu, a tém mniéj nie może traktować z tymi, którzy jego zasadę przyjęli.

Niech część narodu dobra, rozsądna i waleczna, usunie ową uchwałę, a ten szlachetny

przykład pociągnie za sobą drugich. Ci którzy ten przykład dadzą, nabędą niezaprzeczonych praw do wdzięczności swojéj ojczyzny, powróconéj pokojowi, porządkowi i pomyślności.

Objawienie rzetelnych uczuć Polski, gdy dojdzie bezpośrednio do wiadomości cesarza i króla, będzie krokiem pewnym do uspokojenia kraju.

Przyjm panie hrabio zapewnienie mego szczególnego poważania. (podp.) *Neidhardt*, kwatermistrz jeneralny armji, pełniący obowiązki szefa sztabu głównego. 1 (13) marca 1831 r.

III. List do feldmarszałka hr. Dybicza Zabałkańskiego.

Panie marszałku! Pośredni sposób, obrany przez j. w. pana, ażeby mi odpowiedzieć na list mój z d. 12 marca, przez użycie ręki kwatermistrza jeneralnego armji, pana Neidhardt, uważam tylko za czystą dyplomatyczną formalność; naprzeciw któréj stawiam otwartość żołnierza, miłość ludzkości, i mocne moje postanowienie, które powinnoby być przyjemne wspaniałemu sercu monarchy, ponieważ ma w zamiarze zapobieżenie rozlewowi krwi dwóch ludów, przeznaczonych aby się wzajemnie szacowały.

Rewolucja Polska nie jest panie marszałku dziełem tylko przesadzonego zapału młodzieży; jest ona więcéj wypadkiem pochodzącym z licznych nadużyć i częstych pogwałceń karty konstytucyjnéj, które zupełnego jéj zniszczenia obawiać się kazały.

Naród Polski umie cenić wszystko co od cesarza Alexandra otrzymał, szanuje pamięć tego monarchy w jego następcach, i gdyby cesarz jmć panujący, był się okazał w stolicy królestwa z chęcią położenia końca klęskom wojny, gdyby był stanął wśród senatu, izby poselskiéj i wojska, jako ojciec, przynoszący ludowi Polskiemu zabeśpieczenie jego praw, słowem królewskiem uroczyście zaręczone; Polska z takiego czynu zaufania dumna, rzuciłaby się była w objęcia ojca, przynoszącego dzieciom wszystkie błogosławieństwa pokoju.

Powiadasz mości panie marszałku, że akt który ogłosił tron za wakujący, musiał zerwać ogniwo każdego stosunku między władzami rossyjskiemi, a temi, co do tego aktu przystąpiły.

Weźmy to pytanie otwarcie na uwagę: Akt detronizacji przez obie izby uchwalony i przyjęty, był poprzedzony roztrząśnieniem i zgłębieniem wszystkich zgwałceń naszemu zasadniczemu prawu uczynionych; trzeba zatém, co zapewne j. w. pana nie zadziwi, bardzo potężnych powodów i poprzedniczych mocnych zaręczeń, aby naród mógł się odważyć na usunięcie takiego aktu, bez ubliżenia swemu honorowi w obliczu całéj Europy i bez wystawienia się na wyrzuty nagannéj lekkomyślności.

Oprócz tego, chciéj mości marszałku zastanowić się nad tém, że naród któremu od pół wieku żadne traktaty między nim a gabinetem Petersburgskim zawarte, nie były nigdy wiernie dotrzymane, i mający świeżo smutne przykłady, jak nieustannie przez lat piętnaście karta konstytucyjna łamaną była, może tylko jak najostrożniéj przystępować do jakichkolwiek bąć układów; inaczéj poddałby się tylko woli mocniejszego, bez pewnego wprzódy zabeśpieczenia praw i swobód dla słabszych.

Skracając rzecz całą, pozwól sobie j. w. pan powiedzieć, że kiedy i pan marszałek i ja równie jesteśmy przeniknieni tém dobrém, jakieby wyniknęło z ustania wojny; od j. w. pana szczególnie to zależy: wytknąć sposób ułożenia sporu, odpowiadający wspaniałemu sercu monarchy i przytém zgodny z honorem narodu Polskiego. Bąć co bąć; niechaj wojska cesarza jmści najbardziéj będą zwycięzkiemi, nie zdołają wszelako zniszczyć praw naszych i sprawiedliwości, na któréj one są oparte. Nigdy mości marszałku nie dostąpisz tego, abyś potrafił uświęcić niesprawiedliwość Polsce wyrządzoną, bo dobre i święte prawo nie ginie od szabli. Powodzenia i trjumfy wojenne, krwią i zniszczeniem niewinnego ludu nabyte, mogąż się podobać sercu prawdziwie wspaniałe-

go monarchy? otrzymałyżby łaskę od surowego sądu historji?

Upraszam tedy j. w. pana mości marszałku, byś zastósował rzeczy do takiéj pacyfikacji, w któréjby przewodniczyła zasada słusznéj wzajemności, i którąby sama w sobie zawierała uroczyste zaręczenie honoru narodu, jego praw, swobód, osobistego bezpieczeństwa, i powrót do prawego konstytucyjnego porządku, daleki od użycia obcéj siły zbrojnéj, bo ta jest niepotrzebną w tém rozumieniu, aby uprzątnęła anarchją, któréj wierz mi j. w. p. niemasz w naszym kraju, a obce wojsko mogłoby dać powód do bardzo ważnych nieprzyzwoitości.

Wytłumaczyłem się przed j. w. panem z tych uczuć które we mnie wzbudził list pana Neidhardta; bądź pewien, że je podziela ze mną część narodu dobra, rozsądna, i waleczna. Sądź o nich jako człowiek, który umie uczuć dobro ludzkości, i przyjm zapewnienie wysokiego poważania z jakiém jestem i t. d. W Warszawie 19 marca 1831 roku. *Skrzynecki.*

IV. *List do jenerała Geismar.*

Panie jenerale! List który j. w. panu oddali pp: Kołaczkowski i hr. Mycielski, doszedł do mojéj wiadomości.

Możesz j. w. pan oświadczyć tym parlamentarzom, jak znowu do przednich czat przybędą, że w teraźniéjszym stanie rzeczy, bytność ich u mnie uważam za bezużyteczną zupełnie; gdyż wytłumaczywszy już otwarcie i bez ogródki, widząc się dwukrotnie z hr. Mycielskim w Grochowie, wszystkie moje myśli o nieszczęśliwych w Polsce wypadkach, mógłbym tylko odwołać się do moich ustnych oświadczeń i do określonych wyraźniéj w liście napisanym z mojego zlecenia do tegoż officera przez jenerała adjutanta Neidhardta, mógłbym tylko jeszcze raz powtórzyć: że gdy cesarz i króljmć ogłosił zupełną amnestję i zapomnienie przeszłości dla wszystkich powracających do swych powinności, przyrzeczenie to wiernie dochowane będzie. -- Przyjm panie jenerale i t. d. (pod.) Hr. *Dybicz Zabałkański.* Zgodno z oryginałem Baron *Geismar* jenerał adjutant.

—Różne biegały wieści od dwóch tygodni o rozpoczętych rozmowach, pomiędzy Naczelnym Wodzem a Dybiczem. Wszyscy byliśmy pewni, że rozmowy te skończą się na niczém; wszyscy spokojnie czekaliśmy rozwiązania tajemnicy, bo wiemy w jakich ręku spoczywa honor narodowy.

Jakto? więc znowu myślano o układach? o układach z Rossją? Więc jeszcze myśl ta szalona, myśl dawnego niedołężnego rządu tymczasowego i pacyfikacyjnéj dyktatury, znalazła przystęp do serc polskich? Nie możemy przypuścić, aby wódz naczelny rzeczywiście miał wchodzić w układy: a historja znajdzie prawdziwe kroku jego pobudki: nie jest dziś czas, przedstawiać publicznie swoje domysły. Dybicz po krwawych walkach, po odniesionych klęskach, w chwili, kiedy ujrzał więdniejące swoje wawrzyny; pochlebnemi wyrazy, wywodem nawet rodu swojego z krwi polskiéj, chciał nakłonić Polaków, do zapomnienia o losach ojczyzny i honorze. Nieprzyjaciele nigdy się nie mogą wznieść do wysokości wzniosłéj naszéj pozycji: nie mogą nigdy pojąć, ażeby uczucia moralne tworzyły bohatérów, ażeby dla jednéj wielkiéj myśli, można przelewać krew i zaprzysiądz śmierć lub zwycięztwo.

Układy z Rossją?... Mógłże im kto szczérze zawierzyć?.. Z Rossją, któréj gabinet dumny, chytry, wiarołomny, tyle pamięci naszéj pozostawił przekleństw, tyle dał powodów do straszliwéj zemsty! Miałżeby butny car, który z pogardą odpycha od siebie prawdę, obojętny na łzy, na krzywdy miljonów, nagle przejrzéć i usłuchać głosu ludzkości? On, który chce owładnąć losy Europy, on, którego potęga opiéra się tylko na trwodze i przesadzonych wyobrażeniach bojaźliwych sąsiadów; onby miał sam, dobrowolnie zrzucić z siebie czarodziejską maskę, i nad pokłony podłych niewolników przenieść uwielbienia i miłość wolnego narodu?..

Rozważmy rzecz z zimną krwią. Polska w teraźniejszych ciasnych królestwa granicach, jest marzeniem. Szczęście prawda ludów niekoniecznie zawisło od rozległości granic, ale rozległość granic dodaje siły, potęgi materjalnéj, a siła tylko materjalna stanowi w dzisiejszéj polityce, bezpieczeństwo i jedyną gwarancją praw. Zapewnienia słowne, przysięgi królewskie, zaręczenia uroczyste, są czczą igraszką dla mocniejszego. Choćby więc, jak się naczelny wódz wyraża, cesarz Mikołaj stanął *wśród senatu, izby poselskiéj i wojska, jako ojciec przynoszący ludowi zabezpieczenie jego praw, słowem królewskiem zaręczone*; Polska, śmiemy zapewnić, nie byłaby wcale z takiego czynu dumną i nie rzucilaby się w objęcia ojca, przynoszącego dzieciom wszystkie błogosławieństwa pokoju. Nad dowód szacunku osobistego, nad piękny czyn zaufania, wspaniałości, wielkości nawet; ważniejszém jest pospolite dobro, przyszłość i szczęście narodu. Trzeba nam gwarancji materjalnych, trzeba nam siły, a uzyskamy ją, gdy się połączym z braćmi Litwy, Wołynia, Podola i Ukrai-

ny: bez tego nie będziemy mieli siły, będziemy pośmiewiskiem tyrana i obcych wpływów: bez tego niewarto żyć, stokroć znośniejsza, a przynajmniéj chwalebniejsza śmierć bohatérska z orężem w ręku. Królowie, gdy idzie o szczęście całych ludów, nie znają litości, nie znają wspaniałości. Historja nie zna przykładu, aby zdobywca dobrowolnie wypuścił z rąk zdobycz: lew jest lwem, wilk wilkiem; takie prawo przyrodzenia. Niechże więc ludy pokażą się wyższemi nad tyranów, niech wiec przynajmniéj *umrzeć z honorem* umieją. Takie postanowienie jest Polski; to postanowienie zna wódz naczelny; a zdumiony świat i najpóźniejsza potomność, zaledwie uwierzą, tak heroicznéj tak zgodnéj, tak powszechnéj i niezachwianéj determinacji. Od Mikołaja niemożemy się spodziéwać dobrowolnego ustąpienia prowincji polskich. Polska nie może być szczęśliwą, jeżeli nie będzie niepodległą, jeżeli nie będzie miéć własnego króla, własnego oddzielnego bytu, oddzielnéj przyszłości. Mikołaj i na to przystać dobrowolnie nie może. I po cóż wdawać się z nim w rozmowy daremne? Po cóż się spodziéwać niepodobieństwa do prawdy?

Jeśliby powrócił dawny stan rzeczy: z początku będą nam przysięgać zapomnienie przeszłości, zaręczać narodowość i złagodzenie dawniejszych krzywd: ale zwolna rozbroją to piękne i waleczne wojsko, jedyną naszą nadzieję i siłę, a ich powód postrachu i źródło wiecznéj niespokojności: nie ścierpią w ręku słabszych broni tak niebezpiecznéj. Przez lat 15 ucisku i nędzy, całe swoje pochlebstwa i chytre podstępy, obracali ku wojsku: chcieli powszechnie zaprowadzić militarny porządek, chcieli przedewszystkiém zdemoralizować wojsko. Konstanty do tego stopnia szaleństwo swoje posunął, że nawet nie pomyślał nigdy, ażeby wojsko podzielać mogło uczucia narodowe. Uważał żołnierza za machinę, a tém dumniejszym był dla bezbronnych. Nierozsądny! brał miarę zdania swojego z kilku zdrajców i podłych. Niebo ukarało go przykładnie. Lecz ta nauka niebyłaby dla nich daremną: najdaléj w kilka lat, nie widzielibyśmy jednego żołnierza polskiego: szczątki rozesłanoby w stepy Azji, i na sybirskie, lub astrachańtkie koczowiska: a ucisk każdéj myśli, każdéj wydatniejszéj głowy, zakończyłby, najsroższe prześladowania. Polska zginęłaby na wieki: nigdyby się nawet nie podniosła. — I po cóż więc myśléć o układach, które nas do tak okropnéj przyszłości zawieść mogą?.. o układach; kiedy mamy oręż straszliwy w dłoni: kiedy dumny wróg zdziwiony klęskami które poniósł, sam wątka obłędnych myśli znaleść nie może?.. — Wojna więc, wojna! walka na śmierć: walka, i jeszcze walka!.. Wytrwałość i mocne postanowienie: „zwyciężyć lub umrzéć"! Nie długo znajdziemy sprzymierzeńców, jeżeli nie pozanami, to może w szeregach nieprzyjacielskich. — Jakkolwiekbądź, chociaż według naszego zdania, korrespondencje z Dybiczem wcale nie były potrzebnemi, chociaż są tylko czczą formalnością, więcéj może nawet przyzwoitością obozową, wódz naczelny jednak w zdarzeniu tém, odpowiedział zaufaniu narodu, a jego szlachetna odezwa do braci oręża, nacechowana jest wielkością, godną sprawy naszéj. Niechaj Europa, niechaj historja powie:

„Polacy wystąpili w obronie najdroższych praw: w rozpoczętéj walce przewyższyli wszystkie ludy, przewyższyli nawet wszelkie powzięte o nich nadzieje. W pośród srogiego boju, jeszcze odezwali się do swoich ciemiężycielów głosem prawdy, rozumu, ludzkości: Nie słuchano ich: Potoki krwi i pomsta niebios niech spadną na głowę tyrana"

—Oto są wyjątki z mowy radcy stanu Brockiego, popierającéj w izbach sejmowych projekt rządowy, o polepszeniu bytu włościan.

Prześwietne izby!

Epoka teraźniejsza jest chwilą entuzjazmu narodowego; projekt więc do prawa mający na celu polepszenie bytu włościan tak ściśle z dobrem ogólném kraju i jego potęgą połączonego, jest w harmonji z szczytném życiem publiczném narodu. Walczyć przychodzi uniesieniu serca waszego, z zimną rozwagą prawodawcy, szlachetnie pojętym nieograniczonym pomysłom, z rozumem postępującym w granicach doświadczenia. Rozdwoić się wam że tak powiem potrzeba. Niezaprzeczenie trudna walka: z któréj wątpić nie można prześwietne izby

godnie i pożytecznie dla szczęścia publicznego wyjść potrafią. Raczcie teraz ocenić czyli materjały przez władzę skarbową przysposobione, przez kommissje sejmowe z niektóremi modyfikacjami przyjęte, oczekiwaniu prześwietnych izb odpowiedzieć zdołają. — Rozmaite środki dla dopięcia celu zamierzonego i nam się nasuwały. Pozwalamy sobie w krótkości i kolejno takowe prześwietnym izbom przedstawić, dla przekonania ich że nie uprzedzenie się lub przywiązanie do raz pojętéj idei, lecz wszechstronna rozwaga obradom naszym przewodniczyła.

Piérwszém założeniem było: nadać wszystkim włościanom w królestwie Polskiém na własność i bez opłaty grunta przez nich posiadane. Pomijamy inne liczne powody, zasadę tę odpiérać mogące — przytaczamy ten główny; że gdyby darowizna podobna zakres attrybucji prawodawcy nie przechodziła, to samo proste zgwałcenie piérwszéj podstawy sprawiedliwości jaką jest proporcjonalność w rozkładzie: jużby ją dostatecznie obalało.

Naturalne przejście było do środka zachowującego stosunkowość, to jest ażeby każdy właściciel pewną część swego gruntu na własność włościan uposażać mającą odstąpił. Lecz czyliż dar podobny może być skutkiem woli prawodawcy w kraju nietykalność własności konstytucyjnie zabezpieczającym?

A więc nadanie takiéj własności włościanom dóbr narodowych, możeby chociaż w części skutek pożądany przyniosło? Prócz uwagi że rzecz bezcennie nabyta, lekce ważoną bywa, jest ważniejsza, bo o spokojności właścicieli ziemskich troskliwa: spokojność która tym sposobem naruszoną by być mogła.

Między własnością w sposobie dopiéro określonym wyobrażoną, a tegoczesném użytkowaniem włościan zobowiązanych do uiszczania robocizny, środkuje nabycie własności za opłatą stałego umiarkowanego dochodu.

Stopniowe rozwijanie się będzie piérwszą zaletą téj nowéj instytucji. Powszechnie przyjęte wynagrodzenie sprowadzi tę równowagę, którą w innych towarzyskich stosunkach istnieje. — Praca ludzka bezpośrednio przez pieniądze reprezentowana, nie będzie upośledzona, marnotrawiona; włościanin będzie z większém natężeniem i lepiéj pracował, a robota taka polepszy byt jego i przyłoży się do bogactwa krajowego. — Bilans między kosztami produkcji a wartością jéj przewodniczyć będzie gospodarstwu krajowemu, a tak interes zobopólny właścicieli ziemskich i włościan pogodzony zostanie. Jeżeli wyprowadzenie takie rzeczy jest zasadne, oczywistą będzie konsekwencją żądanie, ażeby zasada ta ogólnie za obowiązującą w kraju przyjętą została.

Życzenie słuszne lecz w prawo skuteczne zamienioném być nie mogące. Jeżeli albowiem dobra wola wykonaniu prawa przewodniczyć nie będzie, przeciwny zamierzeniu prawodawczemu rezultat wywiązany zostanie, zwłaszcza że w dobrach prywatnych zamiana robocizny na stały dochód pieniężny dotychczas nawet żądaniem powszechnem, włościani ich przekonaniem nie jest wspiéraną.

Nie tak się rzecz ma co do dóbr narodowych. Tu wszystkie przymioty potrzebne do skutecznéj zmiany są połączone. Obietnice rządów przeszłych, a szczególniéj dekret cesarza Alexandra z 1820 otworzyły żądzę we wszystkich niemal włościanach. Liczne oczynszowania przykładną operacją, dla innych poważną zrobiły. Tu więc wola prawodawcy z możnością wykonania prawa spotyka się, i dla tych to przyczyn ta jedynie zasada, za podstawę do projektu obecnego przyjętą została. (Tu mówca zaczyna rozbiérać szczegółowe artykuły: daléj tak mówi:)

Nie małéj wagi był rozbiór jaką naturę wypada nadać ustanowionemu z osad włościańskich dochodowi, czyli czynszu wieczystego, czyli też procentu od kapitału szacunkowego w każdym czasie przez spłacenie praetium umorzonym być mogącego? Ulotność kapitałów, których zużycie dochodem z dóbr

prywatnych następnie zastąpionym by być musiało, doradzała czynsz wieczysty, z drugiéj strony uwagi, że ciężary stałe, do gruntu przywiązane, w razie klęsk lub okoliczności rolnictwu nie sprzyjających, podkopują pomyślność ich właścicieli, że przeto korzyści lat pomyślniejszych dozwolić należy obrócić na usunięcie ciężaru narodowego, że w kraju naszym zebrane z téj spłacalności kapitały, pożytecznie dla dobra ogółu przez wzniecenie i zapomożenie przemysłu narodowego użyte być mogą, a wedle art. 10 rzeczą będzie sejmu nadać, tak zebranym kapitałom właściwe przeznaczenie, że tym tylko sposobem rząd osiągnąć może indirecte kontrybucją od kapitałów, które w razie niespłacalności w ręku prywatnych bez przykładania się do potrzeb publicznych pozostają. Wszystkie te uwagi przeważyły za spłacalnością. Ażeby zaś prawo obecne nie ubliżało prawu z 1825 r. względem niespłacalności czynszów wieczystych stanowiącemu; postanowiono uważać dochód z gruntu za procent odpowiedni summie szacunkowéj z pomnożenia przez 20 wypływającéj, a dla uniknienia mozolnéj rachunkowości położono warunek dwóch zerów przy spłaceniu.

Mamy przekonanie że zatwierdzenie projektu przedstawionego odbędzie się z korzyścią dla włościan, lecz nie tajemy i tego, że nie potrafi znieść zupełnie niedoli która ich obarcza, skutek podobny nawet nadanie własności bez żadnéj opłaty wywiązaćby nie zdołało.

Gdyby tytuł hipoteczny własności takiéj nieograniczonéj, miał to sprawiać, nie widzielibyśmy niedostatku trapiącego tylu posiadaczy ziemiańskich, a trapiącego tém dolegliwiéj, że zubożenie trudniéj przychodzi znosić jak ubóstwo.

Nie idzie o to żeby z roli podatków nie płacić, ale wielce o to żeby je płacić w miarę otrzymanego czystego dochodu — żeby płacić nie że kto ma, ale że powinien.

Zaiste wyznać potrzeba, że zadziwiającą jest rzeczą, iż pomimo przeciwnéj zasady, rolnicy nasi osad swych nie opuszczają. Wytrwanie ich jest w części skutkiem miłości własności która i chatek nie pomija, która nie dozwala rolnikowi przejść na półrolnika—ostatniemu na zagrodnika, a znowu temu na prostego wyrobnika. Jest wszakże szlachetniejszy téj stałości powód, zamiłowanie miejsca rodzinnego; w ogóle mieszkańców kraju do kraju, w szczególności osadników do włości przywiązującego.

Jak więc przyszłe spokojniejsze koleje dozwolą zastósować wydatki publiczne do zamożności kraju, a pobór takowych do czystego dochodu mieszkańców, wówczas dopiéro budowa pomyślności włościan, do któréj obecnie fundamenta założyć usiłujemy, będzie mogła być ukończoną.

W DRUKARNI GAŁĘZOWSKIEGO. KANTOR GŁOWNY PRZY ULICY DANIEŁOWICZOWSKIEJ POD N. 616